

St. Grabska, *Nadzieja, która jest wezwaniem*, Biblioteka „Więzi” Warszawa 1980, ss. 224.

W szpitalu leżała protestantka z wolnego Kościoła ewangelickiego. Katoliczka pożyczyła jej książkę Grabskiej wydaną w „Znaku” przez

„Więź”. „Jeśli znajdę coś niezgodnego z Biblią, to zaraz powiem!” — oświadczyła chora ewangeliczka. Oddała książkę po przeczytaniu — zadowolona, że niczego takiego nie znalazła.

Ale książka Stanisławy Grabskiej nie tylko nie jest „niezgodna z Biblią” — jest bardzo według Pisma św.! Czytelnika uderza od razu solidna podstawa i treść biblijna całego dzieła. Dużo w niej dobrej egzegezy. Jej teologia jest nie tyle moralna (jak zapowiada Autorka we Wstępie), ile właśnie biblijna. Niemalże historia zbawienia. Wezwania etyczne mają zawsze najgłębsze uzasadnienie religijne, teologiczne, właśnie biblijne: miłość Boża w nas, powołanie nasze, zycie nowe...

„Nie jest to dzieło naukowe, jakkolwiek korzystam w mych przemysłaniach z tej wiedzy teologicznej, którą zawdzięczam tak Kościołowi Uniwersytetowi Lubelskiemu, jak Lovańskiemu i przeczytanym dziełom teologicznym” (Wstęp). Nie jest. Ale jest to dzieło bardzo dobre, oryginalne, głębokie i zarazem nader przystępne. Żargonu teologicznego-biblijnego prawie nie ma, język jest ludzki. I mocne, autentyczne powiązanie z naszym życiem.

Gdy się czyta spis treści (dwanaście rozdziałów), wydaje się, że narzucano do worka co się tylko dało pod sztucznym hasłem nadziei. Przy czytaniu dopiero widać konsekwencję prawdziwą i logikę. Nawet jeśli z początku ogarnia czytelnika lekkie znużenie, potem książka zaczyna porywać. Egzegeza i życie — życie i egzegeza. Choćby św. Paweł — w Polsce tak mało znany mimo coniedzielnych czytań mszalnych, jeszcze mniej zrozumiany... A tutaj tak świetnie podany.

Ale tu nie chodzi o samą postać Apostoła. Chodzi o Dobrą Nowinę — i jej przekreślenie: wolność — jurydyzm. Jest to Dobra Nowina dla nas wszystkich, świeckich i duchownych, wierzących i niewierzących... Czytając książkę, myśli się o tym, w czyich rękach chciałoby się ją widzieć... Nie jest to jeszcze jedna książka o Biblii (i takie są potrzebne), ale — na szczęście — książka dopuszczająca do głosu orędzie biblijne. Książka potrzebna u nas, ważna dla nas, godna polecenia i pożyczania.

Mnie osobiście brakło przy lekturze wyraźniejszego biblijnego związku między nadzieją a wiarą: nadzieja=ufność=zawierzenie=wiara... Z początku wydawało mi się, że za dużo słówka tego „nadzieja” A także, że Autorka chceoccasione data za dużo przekazać, nieraz ze szkoda dla tematu i jasności. Ale owo tu i tam przegadanie, łopatology czy moralizowanie — to może i zaleta? owa zamierzona (vide Wstęp) przystępność?... Niezamierzone są na pewno niewielkie potknięcia techniczne (np. s. 161: „Ap” zamiast „Dz”; s. 179: „greckie słowo ecclesia”; brak czasem odnośników biblijnych).

„Książka, którą oddaję Czytelnikowi, jest nader osobistą próbą zdania sprawy z nadzieją, która jest nam dana w Chrystusie Panu, a którą żyjemy w Kościele” (pierwsze zdanie). My, teologowie i bibliści, piszemy najpierw z książek. Grabska, biblista i pierwszy polski doktor teologii w spódnicę, pisze przede wszystkim z życia, własnego i cudzego. Tak jak mówi, po całej Polsce, a najczęściej w warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej. Ona naprawdę „zdaje sprawę z nadziei, która jest w nas” (I P 3,15).